Cena numeru pojedyńczego: 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc październik w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — —
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklame na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek, — Skrzynka poczt, 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 124 | Wąbrzeźno, sobota 18 października 1924. | Rok V.

Niemieckie wymysły na Ligę Narodów.

Dnia 1-go bm. w Berlinie zaczął wychodzić tygodnik „Das blaue Heft". W pierwszym zeszycie zamieszczono artykuł „Liga Narodów", którego autor między innymi pisze dosłownie, co następuje:

„Czy kto w Niemczech zna stosunki, panujące na Górnym Śląsku? Kwitnąca prowincja Niemiec, najdrogocenniejszy klejnot korony pruskiej, jak niegdyś cesarz Wilhelm II powiedział, jest na drodze do zupełnej ruiny. Wielkie zakłady są unieruchomione. Na polskim Górnym Śląsku, gdzie kwitł najwspanialszy przemysł, panuje pustka i opuszczenie, panuje podłość i niezaradność. Polski Górny Śląsk ulega sile państwa, które w historji świata nigdy nie miało mocy. W ciągu dwóch lat zdołali Polacy zrujnować najwartościowszą posiadłość Niemiec. Co jeszcze tam z ludności niemieckiej pozostało jest uciśnione, wywłaszczone, wygnane. W t. zw. Traktacie Pokojowym w Wersalu była w ograniczonym zakresie mowa o sankcjach. Poincare wymaszerował pewnego dnia ze swojemi hordami do Zagłębia Ruhry, do drugiego klejnotu korony Prus i Rzeszy Niemieckiej. W Gdańsku i okolicach zagnieździł się także zawszony naród szlacheckich Polaków i szykanuje ludność niemiecką. W zajętych, oderwanych od nas obszarach, przemysł, handel i kultura znajdują się na drodze do pełnej męki śmierci. Jedynie twórczą działalnością Francuzów i Polaków w niemieckich niegdyś dzielnicach jest budowa koszar i domów publicznych. Kto zniósł i dopuścił do tych i podobnych nikczemności? Liga Narodów. Ta Liga Narodów, która zawdzięcza swoje powstanie haniebnemu Traktatowi Wersalskiemu, zagnieździła się w mieście Rousseau'a i usiłuje pozyskać Niemcy dla wstąpienia".

I tu zaczyna się namiętne wymyślanie na Ligę Narodów, do której autor ma pretensje i o Śląsk i o Ruhrę i o wszystkie inne konsekwencje Wojny Światowej.

Niepoczytalność nacjonalistów niemieckich nabiera już cech ostrego szału.

Bolszewja odczuła upadek Mac Donalda.

Lwów. W poniedziałek „Gazeta Lwowska" w korespondencji z pogranicza sowieckiego pisze, że koła rządowe sowieckie wysuwają obecnie na czoło spraw ewentualnego wpływu upadku rządu Mac Donalda na międzynarodowe położenie sowietów. Koła te liczą się z tem, że o ile Mac Donald po nowych wyborach nie powróci do władzy, porozumienia angielsko-sowieckie należy uważać za pogrzebane. Zadecyduje to nietylko o losie angielsko-sowieckiego traktatu, ale musi też wpłynąć fatalnie na rozpoczęte niedawno rokowania francusko-sowieckie. Prasa sowiecka wyraża pewność, że sowiety nie mogą się spodziewać od Francji większych ustępstw aniżeli od Anglji, również odpada możliwość porozumienia się z wszystkiemi innemi państwami zachodniemi.

Zeppelin w podróży do Ameryki.

Berlin. Statek Z. R. III odbywa swą podróż w dalszym ciągu pomyślnie. Do chwili obecnej przebył on już z górą dwie trzecie całej drogi. Wylądowanie w Lakehurst nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu najbliższej nocy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku: Przybycie Z. R. III, spodziewane jest we środę. Będzie on niezwłocznie przeszukany w myśl ustawy przeciwalkoholowej i emigracyjnej poczem nastąpi opróżnienie komór gazowych. Helium, którem wypełnione zostały komory nie jest jeszcze przygotowane i statek przez kilkanaście dni nie będzie wypełniony.

Waszyngton. „United Press" donosi: Według sprawozdań, nadesłanych przez okręty wojenne można przypuszczać, że Zeppelin Z. R. III w podróży swej napotkał burzę i wskutek tego przyleci do Ameryki w środę, albo we czwartek rano.

Gen. Aborlo, szef odziału operacyjnego, polecił krążownikowi „Ilvauke", który znajduje się o 52 mile na południe od Kalifaksu, aby udał się w kierunku południowym i nawiązał połączenie iskrowe z Zeppelinem.

Berlin. We wtorek o godz. 7 rano statek powietrzny Zeppelin Z. R. III znajdował się pod 41 stopniem północnej szerokości.

Berlin. Prasa tutejsza stara się wyzyskać przelot statku Zeppelina do Ameryki dla ocalenia zakładów Zeppelina w Friedrichshafen, które według postanowień traktatu wersalskiego mają być zniszczone i prowadzi od kilku dni kampanje w tym kierunku.

Wtorkowe dzienniki podają z Nowego Jorku, że amerykańska prasa zamieściła odezwę obecnego ambasadora niemieckiego Lewinsky'ego, który wzywa naród amerykański, aby nie dopuścił do zniszczenia zakładów Zeppelina przez międzysojuszniczą komisję kontrolną, gdyż istnieje inna możliwość prowadzenia kontroli i niedopuszczania do budowy w Niemczech statków powietrznych dla celów wojskowych.

Skandal w poselstwie bolszewickiem w Warszawie.

Historja wydarzyła się w Hotelu Rzymskim gdzie urzęduje poselstwo sowieckie. Zgłosił się tam prosić o amnestję i wysłanie do bolszewji b. oficer armji rosyjskiej Aleksy Sidorow. Poszedł on dlatego do poselstwa, bo liczył na pomoc swego kuzyna Emaljanowa, który pracuje w poselstwie. Sidorowa przyjął Emaljanow i drugi urzędnik poselstwa Krawczenko, który zaproponował Sidorowowi dowództwo nad jedną z band grasujących na naszych kresach wschodnich. Gdy Sidorow odmówił przyjęcia propozycji, rzucono się na niego, pobito bardzo dotkliwie i oddano później w ręce policji, twierdząc, że Sidorow przyszedł proponować im usługi szpiegowskie. Sidorow zeznał prawdę z uzupełnieniem, że w poselstwie skradziono mu pierścionek złoty z brylantem, 30 dolarów i dowody osobiste. Cała ta afera przybiera rozmiary wielkiego skandalu.

Zeppeliny mają pomódz Niemcom do rewizji traktatu Wersalskiego.

Berlin. (Wydanie paryskie) donosi z Berlina, że jedynym celem raidu Zeppelina ma być przygotowanie gruntu dla przyszłego manewru rządu Rzeszy w celu zniesienia klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczącej budowy Zeppelinów Berliński korespondent „Echo de Paris" przesyła analogiczne informacje.

Paryż. Podsekretarz stanu dla spraw lotnictwa Laurent oświadczył przedstawicielowi „Matina", że zakłady zeppelinowskie w Friedrichshafen, na pozostawienie których Konferencja Ambasadorów zgodziła się jedynie w celu wybudowania Zeppelina Z. R. III, powinny zgodnie z traktatem wersalskim być niezwłocznie zniszczone.

Herszt bandy Mucha zbuntował się i walczy z bolszewickimi bandytami.

Donoszą z pogranicza wschodniego, że przebywający od dłuższego czasu w rejonie Mińska znany herszt band bolszewickich Mucha używany do dywersyjnych zamachów przez Rosję zbuntował się. W Kojdanowie została stoczona z tą bandą walka. Bandyci rozbroili bolszewików, Kojdanów podpalili z 4 stron i przedarli się w głąb Rosji.

Komedja pojedynkowa.

B. wojewoda poleski, Downarowicz pojedynkował się z redaktorem i posłem Wł. Rabskim.

Warszawa. Przed kilku dniami w Warszawie odbyły się dwa pojedynki na pistolety. Jeden między posłem Wł. Rabskim i b. wojewodą poleskim Downarowiczem, Pojedynek wynikł na tle artykułu „Kurjera Warszawskiego", w którym p. Rabski atakował Downarowicza za zachowanie się podczas napadu na pociąg pod Łunińcem.

Inny pojedynek odbył się między dyr. opery p. Młynarskim, a ławnikiem magistratu p. Konradem Ilskim. Wynik obu pojedynków był bezkrwawy. Po wymianie strzałów przeciwnicy podali sobie ręce do zgody.

Niedźwiedź w obronie Pomorza.

W niedzielę po nabożeństwie odbył się tu wiec protestacyjny. Proboszcz miejscowy wyjaśnił w swem przemówieniu, jakie są zakusy, by naszą Ojczyznę pokrzywdzić. Wyjaśnił że twierdzenie socjalisty i premjera angielskiego Mac Donalda, jakoby przydzielenie części Górnego Śląska było błędem jest obelgą dla Polski i cynicznem wezwaniem do skrzywdzenia Polski. Ubolewać trzeba, że p. min. Skrzyński i Rząd Polski nie wnieśli dotąd płomiennego sprzeciwu i że nie zażądali od Ligi Nar., która ma gwarantować swym członkom nietykalność ich granic, zadośćuczynienia.

Słowa Mac Donalda rozbudziły żarłoczność Prusaków, który natychmiast dostali apetyt nietylko na polski Śląsk, lecz też na Pomorze. Wykazuje mówca, coby Polskę, coby w szczególności nas czekało, gdyby pruskie rządze spełnić się mogły. — Zebrani przyjmują jednomyślnie przedłożoną rezolucję. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Rezolucja.

Zebrani w dniu 12 października 1924 na wiecu w Niedźwiedziu parafjanie niedźwiedzcy wnosimy najuroczystszy protest przeciw wszelkim zakusom i dążnościom uszczuplenia granic naszej Ojczyzny, a mianowicie stwierdzamy, że Pomorze jest odwieczną polską krainą, w której Niemcy są napływowym elementem, narzuconym tej ziemi przez pruską politykę eksterminacyjną, stwierdzamy, że Śląsk jest odwieczną piastowską ziemią, stwierdzamy, że Mac Donald mówiąc o błędzie śląskim o tyle miał słuszność, iż rzeczywiście nie błędem już, lecz umyślnem polskiego narodu skrzywdzeniem było narzucenie plebiscytu i dopuszczenie doń setek tysięcy ludzi, których od lat ze Śląskiem nic nie łączyło, że nie zapobieżono pruskim fałszerstwom list, że nie przytłumiono teroru pruskich band, — przez co wszystko wynik głosowania został spaczony tak, że nie wyrażał istotnej woli ludu śląskiego, wskutek czego zbyt mała część G. Śląska Polsce przekazaną została.

Że nie miał słuszności, jeżeli sądził, że drobna część G. Śląska niesłusznie do Polski przyłączona została, (bo tak wszyscy te Mac Donalda słowa zrozumieli) stwierdzamy więc, że Mac Donald cynicznie znieważył członka Ligi N. — Polskę, że wyrąził zdanie wobec Ligi N., która ma gwarantować swym członkom nienaruszalność ich granic, jakoby można lub trzeba uszczuplić stan posiadania i granic Polski, czem naruszył zasady i podstawy Ligi N.

Wyrażamy ubolewanie, że przedstawiciel Polski w Genewie i Rząd nie zdobyli się zaraz na najenergiczniejszy protest i stanowcze żądanie zadosyćuczynienia, a żądamy, by Rząd niezwłocznie płomienny wzniósł przeciw zakusom i dążnościom niemieckim, by wreszcie porzucił strusią politykę, a podjął politykę mężną i stanowczą, prowadził takową bezwzględnie w myśl uzasadnionych żądań wszystkich wiernych dzieci Matki-Ojczyzny, żądamy, by wreszcie wykorzystał niezwłocznie wszystkie uprawnienia, z traktatu wersalskiego wynikające, by zaniechał wszelkich dalszych ustępstw czy to na rzecz Niemiec, czy Gdańska, lub Litwy albo bolszewji, by unicestwił wszystkie zdradzieckie zakusy czy na Zachodzie czy na Wschodzie, żądamy, by Rząd wycofał, lub przynajmniej kardynalnie zmienił nieszczęsny pomysł tworzenia mieszanych komisyj przy Województwach Poznańskiem i Pomorskiem, a oświadczamy gromkim głosem, że ani piędzi ziemi Pomorza i Śląska nie odstąpimy —

Nie damy ziemi, skąd nasz ród,
Tak nam dopomóż Bóg.

Żądamy, by Rząd energicznie brał w obronę naszych braci, pozostałych w Niemczech, by zastosował w ostateczności surowy odwet, żądamy, by Rząd przeprowadził skuteczną obronę Pomorza organizując należytą, rzutką i dzielną awiatykę i obronę przeciwgazową.

Powyższą rezolucję wysłano T. Obr. Kresów Zach.

Statek Z. R. III. w Ameryce.

Nowy Jork. Reuter donosi, że Zeppelin Z. R. III przybył do Lakehurst o godz. 9 min. 55. Przelot z Friedrichshafen trwał 81 godz. i 20 min. Prezydent Coolidge przesłał kapitanowi statku depeszę, w której oświadcza, że czuje się zadowolony z powodu wznowienia stosunków pokojowych pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.

Nowy Jork. Kilka minut po godz. 3 popoł. statek powietrzny Z. R. III wylądował na lotnisku w Lakehurst.

Ustalenie świąt.

Warszawa. Na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów ustalono, że poza niedzielami obowiązywać będzie w Polsce 10 świąt: Nowy Rok, Trzech Króli, 3 Maja, Wniebowstąpienie, Wielkanoc, Boże Ciało, Piotra i Pawła, Wniebowzięcie, Niepokalane Poczęcie i Boże Narodzenie.

Kronika kościelna.

Djecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: Ks. administrator Wilemski z Chełmży jako wikary do Wielkiejłąki, ks. wikary Józefowicz z Górzna jako wikary do Kowalewa, ks. wikary Radtke obecnie w Gdyni jako wikary do Miłobądza.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 17 października 1924 r.

Kalendarzyk, piątek, 17 października, Wiktora m.
sobota, 18 października, Łukasza ewang.
niedziela, 19 października, Piotra z Alkant.
poniedziałek, 20 października, Jana Kant.
Wschód słońca o godz. 6,30, zachód słońca o godz. 5,00

— **Na św. Wincentego a Paulo** z powodu ugody między p. Fr. Grabowskim, a p. Wł. Dąbrowską złożoł p. Grabowski 20 zł.

— **W sprawie pochodu niedzielnego** otrzymaliśmy od p. Komendanta Policji Państwowej dłuższe pismo, w którem donosi, że rzeczywiście z powodu choroby udziału brać nie mógł. — Podajemy poniżej ostatni ustęp pisma p. Komendanta dla wyświetlenia sprawy.

„W pochodzie udziału wziąć nie mogłem, ponieważ zdrowie na pochód mi nie pozwala, co może jedynie potwierdzić p. Dr. Kawczyński, a jako patrjota polski nie mogłem pozostać w domu, lecz z podniesionym duchem jako stary żołnierz, przypatrywałem się pochodowi z okna hotelu pod Białym Orłem.

Smaciarz, komendant.

— **Zebranie „Sokoła“.** W środę, dnia 15. bm. odbyło się w hotelu pod „Orłem“ zebranie Tow. gimn. „Sokół“ o godz. 8 wiecz., na którem wygłosił druh Szczuka referat „Życie i działalność patrjotyczna Kościuszki“. W obszernym i źródłowo opracowanym referacie mówca uzupełnił tę postać w dziejach naszego narodu, postać, która świetlanym blaskiem jaśnieć będzie po wsze czasy. Mówca stawia tego bohatera narodowego za wzór i przykład do naśladowania. Referat zebrani wysłuchali w najwyższem skupieniu, dziękując mówcy za tak obszerny i pouczający referat. Następnie prezes „Sokoła“ druh Czerwiński odczytał wiersz p. t. „Śmierć Kościuszki“, Kornela Ujejskiego. Potem wywiązała się dyskusja na temat bolączek „Sokoła“. Z przykrością zebrani stwierdzili, że nasza inteligencja i pp. urzędnicy usuwają się od współpracy z „Sokołem“, że w szeregach sokolich nie widać tych, którzyby mogli radą i wskazówką i moralnem poparciem pomagać Sokołowi i jego młodzieży — druhom, tej placówce, która za hasło swej pracy obrała krzepienie ducha i ćwiczenie ciała. „Sokół“ rzeczywiście nie zasłużył na tę obojętność ze strony ogółu. Słowa te przykrem odbijają się echem i są pełne goryczy. Czas wielki, aby nasze społeczeństwo inne stanowisko zajęło wobec tej tak pożytecznej organizacji, która w latach niewoli pielęgnowała ducha narodowego, a przy oswobodzeniu naszej Ojczyzny, Sokół pierwszy stanął. Czy Sokoli są tylko do szlachetnych czynów dobrzy? Prosimy zatem i apelujemy do naszego społeczeństwa wszystkich stanów, żeby przyszło z pomocą naszej dziarskiej drużynie, która w przyszłym roku obchodzi 30-to letni jubileusz swego istnienia. W najwyższej harmonji odbyło się zebranie, które solwował prezes druh Czerwiński sokolem hasłem „Czołem!“

— **Z życia Sokoła.** Znany na Pomorzu mistrz w walce francuskiej p. Felchnerowski przeprowadza obecnie w „Sokole“ kurs w walce francuskiej. Interesenci tego pięknego sportu, chcący brać udział w kursie, zgłoszą się we wtorki i piątki o godz. 8 wieczorem w ćwiczni miejskiej, ul. Wolności u naczelnika Sokoła drh. Szymańskiego.

— **Ślub.** We wtorek, dnia 14 bm. o godz. 4-tej po południu pobłogosławił ks. proboszcz Grochocki w kościele parafjalnym w Chełmoni związek małżeński, pomiędzy p. Bronisławem

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Piszę gawędę po gawędzie, piszę w nich różności i co tydzień mnie ta sama robota czeka. Ledwoć się obejrzyć, już tydzień mija i pan Redaktor już na mnie woła gdy choć o jedną godzinę się spóźnię. Człek się dosyć po mieście i okolicy nalata, aby coś nowego, dobrego, lub złego, między ludźmi wyszpenetrować, aby mieć materjał do pisania i aby zawsze coś nowego dać czytelnikom. A przytem żyć trzeba, Małgorzata moja lubi nałykać się dobrze, a ino coś dobrego w garnki narobić zawsze by chciała (do czego i ja też jestem choć czasami braki się odczuwa z powodu braku złotego) i tak starać się jest człek zmuszony dzień po dniu o kęsek, o który dziś tak trudno. Kto ma, to ma — a do kogo dobrobyt przyjść nie chce to niechce i choćbyś bracie wszystkie rozumy pozjadał, to jednak ci jednego jeszcze zabraknie, któryby ciebie na równe nogi postawił.

Są ludzie, którzy mają więcej szczęścia jak rozumu i ci się o nic nie pytają jeno zbierają pieniąchy i kładą na kupę aż miło patrzeć, ale komu nie dane to i nie dane. Nie każdy może być panem, bo też i woły robcze być muszą.

Tak to i ze mną. Po całodziennej trudnej pracy muszę siedzieć i pisać gawędę zamiast iść sobie pod „Orła“, do Strzelnicy, Grandki, lub do Wiktorki na kręglowanie. Przed paru dniami raz tylko pozwoliłem sobie tam pójść. Ubrałem się przyzwoicie, abym także na coś wypatrywał, zamiast sękatego wziąłem laskę do łapy i poszedłem zobaczyć, jak tam kręglują w tej Wiktorce. Wszytko inaczej było jak mi inni opowiadali. Zabawa w kręgle, to przecież ładna rozrywka, to sport, który właściwie każdy uprawiać powinien. Lepsza jest taka zabawa towarzyska, jak granie w karty i kieliszkowanie do nieprzytomności lub chodzenie do takiej restauracji, gdzie podejrzane damki i dameczki wysiadują i człeka oczekują, lub tam, gdzie do prywatnego mieszkania na spijanie zapraszają, gdy na dole w restauracji pijatyka nie dość hucznie odprawiać się może, coby inni nie widzieli. Dlatego też rozmówię się z moją starą, coby mi także raz albo dwa razy na tydzień na kręglowanie chodzić pozwoliła. Przecież coś musi człowiek mieć z życia, a kręgiel kosztuje tyle co nic.

Niedzielne zakończenie tygodnia lotniczego podobało mi się. Pochód po mieście był wspaniały, kapela młodzieży rżnęła swojskie rzeczy, aż miło słuchać było, a przemowa pana Deręgowskiego każdemu słuchaczowi głęboko w sercu zawisnąć musiała. Gdy na początku przemowy — na niemieckim kościele ozwał się dzwonek, właśnie podczas słów, że Pomorze, tę odwieczną ziemię naszą polską Prusak nam chce zabrać i że nie damy ziemi skąd nasz ród — to szeptało mi coś do ucha: „Słyszysz Mateuszu?“ ten dzwonek niemiecki ma głos płaczący-pogrzebowy. To Niemiec płacze, że tej ziemi nie dostanie bo rzesza ludu na rynku zebrana bronić jej będzie **do krwi ostatniej kropli z żył!“** Nie Niemcze, nie dostaniesz jej, choćbyś sobie pilnikiem zęby toczył!

Jeno mi jeszcze się dziwić wypada nad niejednymi ludźmi. Gdy po przemowie zagrała muzyka hymn narodowy, „Jeszcze Polska nie zginęła“, dużo mężczyzn nie zdjęło nakrycia głowy. Nie mogę powiedzieć, że była to zła wola — a nie chce mi się też wierzyć, ażeby po dziś dzień nie wiedziano, że podczas uroczystości, na odgłos hymnu narodowego wstać trzeba i zdjąć czapkę czy kapelusz z głowy. Widziałem na rynku, jak policjant jednego napisał do ukarania, że nie oddał honoru Majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej. Francuzi, gdy zaintonują „Marsyljankę“, nawet w restauracji powstają z krzeseł i wysłuchują ją z powagą stojąco.

Podpadło mi także, że „Rotę odśpiewano bardzo po cichu a większa część zebranej ludności ani pary z ust nie wypuściła. To znak, że lud nasz nie zna ani melodji, ani tekstu „Roty“ Gdy dawniej śpiewano „Heil Dir im Siegerkranz“ lub „Boże cara chrań“ albo też po austrjacku to prawie każdy rozszerzał gardło jak gapa, a dziś „Rotę“ ledwo nosem mruczał.

Z tego powodu poprosiłem pana Redaktora, aby raz jeszcze „Rotę“ w gazecie wydrukował i aby jej wszyscy nauczyć się mogli. A panów nauczycieli proszę, aby dziatwę szkolną przytrzymali ponownie do dobrego odśpiewania „Roty“ i nakazali jej uczyć melodji tej osoby starsze. Niech dzieci często w domu śpiewają, a starsi wnet pojmą i będą potrzebowali się wstydzić, że nie umią.

Wieczornica w sali udała się świetnie, a że ludu naszego zebrało się dużo, to mnie najwięcej cieszy. Nie widziałem coprawda kilku przedstawicieli tut. Urzędów i nie widziałem ani jednej pomalowanej pani — i to też coś warte. Ale zato widziałem w sali kilku łobuzów, którzy papierosy kurzyli mimo upomnień osób starszych. Nie podobało mi się, że młodzież nasza obojga płci zaczęła podskakiwać i tupać nogami, gdy panowie bałałajkarze jakąś skoczną melodję zagrali. Niedługo by warowało, a zaczęliby tańczyć na krzesłach i na głowach ludzkich. Trzeba im urządzić wnetki zabawę taneczną, coby się dobrze znowu wyhuśtali kiedy karuzeli już niema.

Jakoś nic nie słychać, że w powiecie naszym także podobne obchody się odbywały. Czyżby ówdzie brakowało osób, które taką rzeczą zająć się potrafią? Pytam się was, na czem to polega? Tam, gdzie obchód na rzecz obrony powietrznej odbyć się powinien, odbywa się strajk, — a Onufry z Kowalewa donosi mi, że tamtejsi lubią kiełbasy tylko od Niemców kupować i tylko niemieckie mięso smarzyć, albo pochodzące niemieckie towary włókniste i inne nabywać. Takiemu nabywcy bowiem wysłarczy powiedzieć, że to jest echt niemiecki towar, to nasi polaczkowie najgorszy szund kupują. Niemiecki towar? pewnie taki, który najpierw z Łodzi powędrował do Gdańska, tam dostał karteczkę z niemieckim napisem i znowu do Kowalewa wrócił? — takie rzeczy kupują tylko głupcy, a Onufry wymienił nawet nazwiska, którzy niemieckie kiełbasy zajadają. Wypiszę je wszystkie w przyszłej gawędzie najwyraźniej, o ile Kowalewo pod tym względem się nie poprawi.

Teraz napiszę coś nowego dla naszych pań. Otóż wyczytałem w pewnej ilustrowanej niemieckiej gazecie, że profesorowie spostrzegli, że noszenie paziowskich fryzur czyli obcinanie włosów sprawia porost włosów na innych miejscach ciała, a szczególnie na twarzy. Bo natura włosa kobiecego wymaga dowolnego długiego porostu, a gdy włos na głowie się ucina, wytwarza on bujność swoją w innem miejscu. Widziałem też fotografje kobiet z wąsami i brodami, które im z tego powodu wyrosły i chcąc wyglądać po kobiecemu, teraz golić się muszą. Brr! nie całowałbym takiej kobiety, która by mnie drapała jej zarostem pod nosem i na brodzie!

Bułgarskie ministerstwo oświaty wydało wyrok śmierci na rozpowszechnioną w całym świecie taką modę. Otóż to ministerjum zabroniło żeńskiej młodzieży obcinania sobie włosów a dziewczęta z tak zw. paziowskiemi fryzurami nie będą przyjmowane do szkół, jako też nie znajdą pracy w biurach rządowych. Również w prywatnych przedsiębiorstwach przestanie się w Bułgarji widzieć chłopięce fryzury ponieważ i prywatni przedsiębiorcy, naśladując władze rządowe, wydały też takie nakazy dla swego niewieściego personału.

Pozatem synod zadecydował, że kobiety z obnażoną szyją i z obnażonemi ramionami, lub w sukniach obnażających zbytnio nogi, nie będą dopuszczane do przyjmowania Sakramentów i wogóle wstęp do świątyń będzie im wzbroniony. To zarządzenie zostało przyjęte przez kościelne zwierzchności wszystkich religji w Bułgarji, a zatem przez kościół prawosławny, ortodoksyjny, przez katolików i przez kościół ormiańsko-katolicki. Wielki muffi muzułmański, oraz nadrabin żydowski, uważali za zbędne wydanie takiego rozporządzenia, ponieważ muzułmańskie i żydowskie kobiety nie udają się nigdy w tak niestosownem ubraniu do meczetu, czy synagogi.

Moje kochane panie, weźcie sobie pod uwagę powyższe słowa i zastosujcie się do nich, póki czas bo będziecie chodzić na golenie do fryzjerów!

A teraz, na zakończenie przypominam wam agitowanie za naszym „Głosem“, i przysparzanie abonentów na miesiąc listopad. Od 15 bm. przyjmują przedpłatę na „Głos Wąbrzeski“ nasi dzielni listonosze, którzy także szerzą oświatę przez dźwiganie i roznoszenie gazet po najdalszych zakątkach naszego powiatu.

Przyślijta adresy tych wszystkich swoich znajomych, którzy „Głosu“ w domu nie mają, coby pan Redaktor mógł im do końca miesiąca darrrrmo gazetę posyłać. A nie zapomnijta postarać się też, choć o jednego nowego abonenta dla naszego „Głosu“ na nowy miesiąc u listowego!

Pomóżta mi wiara pracować nad oświatą ludu i nad poprawieniem obyczajów i nad tem, cobyśmy żyli wszyscy w miłości i zgodzie jak nam Pan Bóg przykazał.

Żyjta i zostańta z Panem Bogiem! Mateusz.

Rackim z Wąbrzeźna, a p. Franciszką Witkowską z Chełmonia i p. Leonardem Lasocińskim z Torunia, a p. Leokadją Witkowską z Chełmonia.

Licznie zebranych gości podejmowali hucznie rodzice Pań Młodych. Przy pięknej pogodzie i miłej muzyce bawiono się ochoczo do rana. Na tej drodze wyrażają uczestnicy wesela za miłe przyjęcie Szanownym Rodzicom najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Z zebrania Korporacji Kupców Sam. w Wąbrzeźnie.** — W dniu 17. bm. odbyło się w sali hotelu pod „Białym Orłem“ posiedzenie korporacji Kupców Samodzielnych na które przybył delegat związku p. Sobociński. W zastępstwie prezesa zebranie zagaił wiceprezes p. Chwiałkowski, witając delegata. — Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Kornaszewskiego głos zabrał przedstawiciel Centrali p. Sobociński i wygłosił sprawozdanie szczegółowe ze Zjazdu kupiectwa pomorskiego w Wejherowie podkreślając doniosłość tego zjazdu w życiu organizacyjnem. — Po dyskusji jaka wywiązała się na ten temat zabrał głos p. Jezierski, poruszając kilka ważnych spraw związanych z bytem kupiectwa pomorskiego. Następnie zabierali głos: pp. Chwiałkowski, Jezierski, Wojtecki, Markuszewski. Zebranie miało charakter poufnej pogawędki, która odbyła się w wzorowej harmonji. Po godz. 10 tej przewodniczący zamyka posiedzenie hasłem: Cześć kupiectwu!

— **Z zebrania Towarzystwa Kupców Samodzielnych.** Dn. 15 bm. w lokalu p. Kaczyńskiego odbyło się zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych. Posiedzenie o godz. 8-mej wiecz., zagaił prezes towarzystwa p. Deręgowski poświęcając kilka słów gorących pamięci zmarłego kupca ś. p. Łukiewskiego. — Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłego, poczem prezes wita delegata związku, p. Sobocińskiego, któremu jednocześnie udzielił głosu. — Przybyły referent składa sprawozdanie z uroczystego jubileuszu i zjazdu kupiectwa pomorskiego w Wejherowie. — W barwnem i szczegółowem przemówieniu referent uwypuklił doniosłość tego zjazdu w organizacyjnem życiu związku kupieckiego oddając słowa uznania i wyrażając podzi[illegible] dla kupiectwa wejherowskiego i puckiego, które nad wyraz serdecznie przyjmowało gości, przybyłych na zjazd z całej Polski. — Po referacie wywiązuje się dyskusja i udzielenie przez referenta dodatkowych informacyj co do przebiegu zjazdu. — W dyskusji zabiera głos prezes Deręgowski i uzasadnia powody dla których towarzystwo Kup. Sam. nie mogło być reprezentowane na zjeździe, a pozatem obszernie przemawia na temat społeczno-gospodarczy za punkt wyjścia biorąc referat delegata. W dyskusji zabierają głos pp. radca Balcerski, Piotrowski, Głowacki i wielu innych. — Po omówieniu przez zebranych spraw monopolu tytoniowego, spirytusowego prezes zamyka posiedzenie hasłem: Cześć kupiectwu!

— **Od członka Magistratu p. Michałowskiego**, otrzymujemy następujące pismo: Nie będąc obecnym na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej, dnia 11 bm., dowiedziałem się, że tamże jacyś panowie krytykowali moją osobę. Dyskusję rozpoczął p. P., który oświadczył publicznie, że ja mój sklep pewnemu żydowi sprzedałem względnie wydzierżawiłem, uważając to za złe postępowanie. Gdyby ta sprawa polegała na fakcie, to rzeczywiście byłoby to złe postąpienie Polaka. Rzecz ta jednak zmienna. Przenosząc mój sklep do własnego domu, zamierzałem urządzenie sklepowe sprzedać. Po niejakimś czasie zgłosił się pewien obywatel tutejszy, celem kupna, któremu wymienione urządzenia sprzedałem. Obywatel ten żydem nie jest. Jeżeli pp. radni chcą dysputować, to powinni dobrze całą sprawę poznać. Co do wywodów pp. P. i M. zapewniam, że jestem więcej patrjotycznym, aniżeli ci pp radni, którzy zamiast przyjść na zebranie i radzić o dobrze to zajmują się sprawami prywatnemi. Dziś nietrudno jest być Polakiem, ale trzeba było być Polakiem za czasów pruskich. Będąc rodakiem Wąbrzeźna i zamieszkałym obywatelem przez przeszło 50 lat, znam dobrze wszystkich tutejszych obywateli. Lepiej byłoby, aby ci panowie, którzy moje nazwisko szarpią, sobie za kołnierz zajrzeli i uderzyli się w piersi, mówiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu“. Zauważyć można, że ci, którzy okazują się wielkimi patrjotami, najbardziej przedsiębiorstwa niemieckie i żydowskie popierają. Panu M. oświadczam, że urząd mój wtenczas złożę, kiedy na to zasłużę. Otwarcie zapowiadam, że nazwiska mojego szarpać nie pozwolę, bo na to nie zasługuję.

— **Toruń.** Barbarzyństwem nazwać trzeba zwyczaj skubania gęsi żywcem. A takie gęsi bez pierza przywiozła tu pewna kobieta ze wsi i wywołała wielkie oburzenie u publiczności. Ostatecznie policja spisała protokół. Kobieta ta uczyniła to w celu większego zysku, gdyż — tak się tłumaczyła — za pierze na żywej gęsi przy kupnie nikt nie płaci. Zamiast zysku będzie miała raczej stratę, gdyż pewnie nie minie ją mandat karny.

— Życie odebrał sobie pewien 76-letni starzec, który otruł się karbolem.

— **Chełmża.** W ub. niedzielę odbyła się tu uroczystość wprowadzenia w urząd nowego proboszcza ks. Józefa Szydzika z Wiela. Przybył on pociągiem z Torunia o godz. 3,21. Na dworcu powitały go Rada Miejska z burmistrzem p. Kurzętkowskim na czele, oraz Zarząd kościelny, piękną zaś przemowę wygłosił przedstawiciel funkcjonarjuszy kolejowych p. Kowallek, a pewne dziewczątko wręczyło mu bukiet kwiatów. Z dworca udano się powózkami na rynek, i to przy dźwiękach pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ którą grała orkiestra kolejarzy. Na rynku przemówił p. burm. Kurzętkowski, poczem procesja kroczyła do b. katedry. Przed wejściem przemówił p. Kwieciński, podając nowemu duszpasterzowi chleb i sól. W kościele samym powitał go imieniem parafjan ks. wikary Wilemski, na co ks. prob. Szydzik podziękował wszystkim za tak serdeczne przyjęcie i przyrzekł gorliwą pracę dla dobra parafji. Po nabożeństwie odbyła się wspólna kolacja w plebanji, a wieczorem muzyka z wieży kościelnej i sztuczne ognie. Po kolacji udano się na salkę Villa Nova, w której ogrodzie puszczano sztuczne ognie, podczas gdy na sali były przemowy, deklamacje, śpiew itd. Miasto było pięknie przystrojone i wystawiono kilka bram tryumfalnych.

— **Brodnica.** (Złodziejstwo). Ujęto tu pewnego osobnika, który przybył do składu p. Ługiewicza w zamiarze sprzedania towarów łokciowych. Pan Ługiewicz był mniemania, że towary pochodzą niewątpliwie z kradzieży i sprowadził posterunkowego, który złodzieja aresztował. W drodze do posterunku stawił aresztowany policjantowi propozycję, że gdy go zwolni, przyzna się, skąd towary pochodzą. Przy tej okazji wykryło się, że towary skradł podczas pożaru domu śp. Kocewicza w Lidzbarku. Złodziej w miejscu bezpiecznem rozmyśla nad zbrodniczością swego czynu.

— **Grudziądz.** (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. czwartek około godz. 8 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rzecz przedstawia się następująco: Aleksander Czerwiński zamieszkały z rodzicami przy ulicy Mickiewicza 6 został na wiosnę roku bieżącego powołany do służby wojskowej. Przydzielony do Torunia, zbiegł stamtąd przed kilku dniami, ukrywając się u swych rodziców w Grudziądzu. Kiedy żandarmerja i policja wkroczyła do mieszkania, ażeby ująć dezertera, Czerwiński zamknąwszy się w swoim pokoju, stanął przed lustrem i strzelił sobie w skroń. Kula przeszła przez głowę na wylot. Wskutek zamkniętych drzwi wszelka natychmiastowa akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona. Dopiero po dłuższej chwili dobijania się, zdołano drzwi wyłamać i wtargnąć do pokoju. Na podłodze przed lustrem w ogromnej kałuży krwi leżał konający Czerwiński. Samobójcę odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

— **Czersk.** Przykrego figla spłatała koza w ub. poniedziałek po południu swemu właścicielowi, rzeźnikowi K. przy ul. Kościuszki. Weszła, widocznie z podwórza niespostrzeżona do składu i zastawszy drzwi do ulicy zamknięte, wyskoczyła oknem znajdującem się w drzwiach na ulicę ku przerażeniu przechodniów, jakie wywołał u nich widok niespodziewany kozy i brzęk potłuczonej szyby. Szczęście, że to nie było okno wystawne, bo właściciel byłby poniósł jeszcze większą stratę.

— **Tuchola.** Ciekawe widowisko przyrody można było widzieć w pobliżu Rudnickiego mostu nad łożyskiem Brdy. Wielki klucz grzywaczy (gołębi) w polocie gromadnym, podobnie jak gromada wron, ciągnął w kierunku na zachód. Gołębie znajdowały się w takiej wysokości, że można je było jeszcze dokładnie rozpoznać. Z przeciwnej strony nadciągały w znanym locie klinowym dzikie gęsi w kierunku na wschód. Gołębie jakby na komendę, określając wielki łuk ominęły gęsi i znikły w dali. Gęsi z krzykiem ciągnęły z biegiem koryta Brdy dalej na wschód.

— Właścicielowi młyna w Rudym Młynie wydry wyrządzały wielkie szkody w rybostanie stawu młyńskiego i rzeczki. Długo nie można było sobie wytłumaczyć, kto szkody te wyrządzał, dopiero gdy znaleziono ślady nad brzegiem pochodzące od wydry i moc nieżywych ryb i węgorzy z obgryzionemi głowami, zagadka się rozwiązała. W krótkim czasie złowiono 3 wydry, każda ważyła przeszło 14 funtów, a ponieważ futro jej cenią około 100 zł., wyrządzona szkoda poniekąd się wyrówna.

— **Skarszewy.** (Kupno świni z przeszkodami). Pewien rzeźnik kupił świnię od gospodarza z okolicy. Ów gospodarz zobowiązał się przysłać świnię koleją, co też uczynił. W drodze jednak świnia jakoś z klatki swej się wygramoliła a następnie otwartemi drzwiami wyskoczyła z wagonu i skorzystała z wolności po swojemu. Rzeźnik oczekiwał ją o umówionym czasie na dworcu, lecz daremnie. Zaczął ją więc przy pomocy kolejarży szukać w drodze od miejsca nadawczego do miejsca przeznaczenia i znalazł na szczęście spokojnie żerującą na łące niedaleko od toru kolejowego położonej. Poznał ją zaraz jako swoją, tem więcej, że miała na sobie rany odniesione przy wygramoleniu się z klatki lub też wyskakiwaniu z pociągu. Można sobie wyobrazić jego radość z powodu odnalezionej zguby. Tak więc przy nieszczęściu miał i szczęście.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 20-go bm. zaraz po nieszporach.

O przybycie wszystkich członków uprasza się

Zarząd.

Notowania Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 15. X. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	—21,50
2. Pszenica	24,00—26,00
3. Ospa żytnia	12,50—
4. Ospa pszenna	12,50—
5. Owies	21,00—22,00
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	23,00—27,00
8 Mąka żytnia 70%	30,50—32,50
9. Mąka pszenna 65%	40,00—42,00
10. Siano luźne	5,50—6,50
11. „ pras.	7,80—8,80
12. Ziemniaki fabr.	3,80—
13. „ jad. r.	4,45—4,65
14. Słoma żytnia luź.	1,60—1,80
15. „ „ pras.	2,80—3,00

UWAGI: Usposobienie spokojne. Sytuacja na ogół bez zmiany.

Poznański targ na bydło.

Dnia 15. X. 1924r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej Wołów —, buhaji —, krów i jałówek —, kóz —, cieląt 250 świń 1790, prosiąt — owiec 628.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	96 —	zł.
„ „ „	II kl.	78 — —	„
„ „ „	III kl.	60 — 68	„
„ cielęta	I kl.	120 — 124	„
„ „	II kl.	110 — —	„
„ „	III kl.	96 — 100	„
„ świnie „	I kl.	136 — —	„
„ „	II kl.	124 — 126	„
„ „	III kl.	108 — 110	„
„ owce	I kl.	75 — 78	„
„ „	II kl.	60 — 62	„
„ „	III kl.	50— —	„

Przebieg targu spokojny.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Natychmiastowe płacenie podatków wprowadzi państwo na lepszą drogę!

Wielki wiec polityczny

ku uczczeniu senjorów ruchu ludowego odbędzie się w Wąbrzeźnie w hotelu „Wiktorja“ przy ul. Kolejowej, dnia 19 października, w niedzielę po nabożeństwie, o godz. 12 w południe.

Na wiec przyjadą posłowie P. S. L. „Piasta“. Referaty wygłoszą: Wicemarszałek St. Osiecki, na temat — jak Bojko wyzwalał duszę ludu z niewoli pańszczyźnianej. — Red. Romuald Wasilewski na temat: co Wiktor Kulerski zrobił dla ludu i Polski — Poseł Brodacki Jan: rola Andrzeja Średniawskiego w ruchu ludowym. O liczny udział uprasza się.

Po wiecu odbędzie się zebranie delegatów Kół P. S. L. „Piasta“.

Sekretarjat P. S. L. „Piasta“.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Korporacjom i Towarzystwom, oraz wszystkim, którzy — w dowód przyjaźni i pamięci — oddali ostatnią przysługę — ukochanemu zmarłemu — także za wszelkie okazane nam wyrazy współczucia składam natej drodze

serdeczne podziękowanie

Adela Łukiewska
z córką i zięciem.

Wąbrzeźno — Lipniczki.

Na sprzedaż
SZAFA
do pieniędzy
2-rzędowa prawie nowa
Kolejowa 66.

Winogrona
(Almeria)
I-szej jakości
poleca
Fr. Wegner,
filja delikatesów
Rynek 14.

Pałac Świetl. Obrazów
hotel „Dwór Wąbrzeski."

W sobotę i niedzielę
BEZDOMNA
dramat w 6 aktach.
Załużmy się
komedja w 2 aktach.
Początek o godz. 8 i pół.

OBELGĘ
wyrządzoną Dąbrowskiej
niniejszem odwołuję
G.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbędzie się
zabawa taneczna
w sali p. Ostrowskiego po południu
na którą uprzejmie zaprasza
gospodarz.

Na sezon zimowy
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawieczyzny szybko, fachowo i po przystępnych cenach.
Przyjmie także zdolne
panny
do nauki
KATZOWA.

UCZNIA
poszukuje
PASZOTTA
mistrz rzeźnicki
Hallera 6.

W środę, dnia 22 bm. o godz. 2-giej po poł. będzie sprzedany drogą licytacji gminny
budynek
mieszkalny
niezdatny do użytku
Juśko, sołtys,
FRYDRYCHOWO
przy Wąbrzeźnie.

Od dziś kupują naszą filje
Lisewo (tel. Kornatowo 48)
Radzyn (tel. 28)
Brodnica (tel. 30)
wszelkiego rodzaju
zboże
tylko wagonowo.
Wymiana mąki
w naszych młynach
Wąbrzeźno i Kowalewo
Młyn pod Orłem
F. Sand i S-ka Wąbrzeźno,
Młyn Parowy
Wilh. Poehlke i S-ka Kowalewo.



Polecam na ułatwionych warunkach kupna znanej marki
Rowery
„Brennabor" i „Curson"
Maszyny do szycia
„Gritzner" i „Anker"
także
wirówki (centryfugi)
w wielkim wyborze od 50,00 zł.
począwszy wszelkie części do rozmaitych rowerów i centryfug zawsze na składzie po umiarkowanych cenach.
JAN KOZŁOWSKI, Kowalewo
Toruńska 20. Toruńska 20.

Obrony i zastępstwa
przed Urzędem mieszkaniowym, Wydziałem Powiatowym i wszelkie inne sprawy należące do kompetencji władz administracyjnych przyjmuje także
ST. PISZCZ,
obrońca i zastępca procesowy przy Sądzie powiatowym w Wąbrzeźnie, Wolności 55.

Kartofle
i torf
kupuje
Dom Chorych.

Uczeń
syn porządnych rodziców może się zaraz zgłosić
M. Jezierski
handel żelaza.

Polski Bank Parcelacyjny
Sp. z odp. ogr
Jagiellońska 54. Telefon nr. 1340.
Bydgoszcz.
Przeprowadza parcelacje na rachunek własny, oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom u dziela rad bezpłatnie w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału. — — —
Przyjm. wkłady i drobne oszczędności — na nader korzystnych warunkach. —

Kupujemy w każdej ilości
kartofle fabryczne
i buraki cukrowe
płacimy gotówką względnie dajemy w zamian kartofle suszone.
Zakłady Przemysłowe
St. i O. Pietruscy,
Cukrownia w Kowalewie.
Adres: Kowalewo II, telefon 1.

Uprzejmie donoszę Szan. Paniom z miasta i okolicy, iż z dniem dzisiejszym rozpoczęłam
KRAWIECZYZNĘ
garderoby damskiej, oraz bielizny
Wszelkie powierzone mi prace wykonam akuratnie i po jaknajtańszych cenach.
O łaskawe poparcie prosi
Helena Lisewska, Wąbrzeźno,
ul. Wolności 15.

Wszelkie
druki
wykonuje szybko i starannie.
„Głos Wąbrzeski".

Ogłaszajcie w Głosie Wąbrz.

Od 16 do 23 b. m. włącznie przy natychmiastowej zapłacie
za artykuły męskie i towary krótkie
udzielam 10 procent rabatu
Feliks Klimaszka, mistrz kuśnierski.
ul. Hallera 8. Wąbrzeźno-Pom. ul. Hallera 8.